

**Historycy wobec problemów tożsamości narodowej
i europejskiej - między nacjonalizmem a uniwersalizmem
XVIII-XX wiek**

Pod red. **Jerzego KŁOCZOWSKIEGO** i in.

LUBLIN 1992

*Międzynarodowa Konferencja zorganizowana przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej
w dniach 10-12 czerwca 1992 r.*

OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk Czytelników pierwszy numer „Materiałów Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, drugiego obok „Biuletynu” wydawnictwa ciągłego Instytutu. W zamierzeniu „Materiały” mają dokumentować życie naukowe naszej placówki, zdawać na bieżąco sprawę z prowadzonych badań, upowszechniać pierwsze ich wyniki, prezentować referaty wygłaszane na konferencjach i sympozjach, organizowanych przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej.

Numer pierwszy przynosi wybór materiałów z międzynarodowej konferencji na temat „Historycy wobec problemów tożsamości narodowej i europejskiej - między nacjonalizmem a uniwersalizmem XVIII-XX wiek”, która odbyła się w Lublinie w czerwcu 1992 roku. Wystawienia tu publikowane dają, naszym zdaniem, nie tylko obraz stanu badań nad tą problematyką w poszczególnych historiografiach narodowych, ale także są zapisem konkretnej świadomości historycznej, manifestującej się „tu i teraz” źródłem historiograficznym, dokumentującym moment dziejowy w rozwoju nauki historycznej w tej części Europy. Stąd jako redaktorzy zdecydowaliśmy się jedynie na nadanie publikowanym materiałom ogólnych ram kompozycyjnych, nie ingerując zupełnie w kwestie warsztatowe czy metodologiczne. Opracowano je na podstawie zapisu magnetofonowego obrad konferencji oraz tekstów złożonych przez autorów.

*** (Zagajenie obrad)

Jerzy Kłoczowski

Drodzy Państwo, drodzy Przyjaciele, mam zaszczyt otworzyć pierwszą sesję międzynarodową Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, powstałego w Lublinie jesienią ubiegłego roku. W ramach Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, jeszcze w czasach, kiedy prezesem długoletnim i zasłużonym był prof. Krwawicz, kilkanaście lat temu powstała idea zorganizowania serii kolokwiów, pod ogólnym tytułem między Wschodem a Zachodem. Realizowaliśmy tę ideę mimo wszelkich trudności w bardzo trudnych latach 80-tych. Jednocześnie inicjatywy związane z Europą Środkowo-Wschodnią były podejmowane w różnych uczelniach lubelskich i w różnych lubelskich środowiskach. Wzywał nas do podjęcia tej tematyki (ale to już wyraźnie pod adresem Lublina) Ojciec Święty Jan Paweł II w czasie swego pobytu w Lublinie. Po rewolucjach pokojowych w latach 1989-91, które w sposób zasadniczy zmieniły mapę naszej części Europy, powstała potrzeba następnego kroku. Tym następnym krokiem, który podjęliśmy w Lublinie, było utworzenie Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej. Jest to inicjatywa lubelskiego środowiska naukowego, inicjatywa poparta przez władze polskie i przez polskie instytucje naukowe. Jest to w tej chwili inicjatywa o charakterze ogólnopolskim - jesteśmy ogólnopolskim Instytutem z siedzibą w Lublinie. Potrzeba była tak wielka, że okazało się, iż w ślad za Lublinem w tej chwili tworzą się już takie Instytuty Europy Środkowo-Wschodniej w wielu innych miejscach; jest w Budapeszcie, tworzy się w Pradze, jest w Mińsku, jest w Wilnie, tworzy się we Lwowie, w innych miejscach też prawdopodobnie. Także może poza naszym regionem są ośrodki europejskie czy amerykańskie, które zgłaszają akces do tego, co już przygotowujemy, jako rodzaj federacji Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej.

Niewykluczone, że już jesienią tego roku taką Federację Instytutów Europy Środkowo-Wschodniej będziemy mogli utworzyć.

Pragnę bardzo serdecznie przywitać wszystkich przybyłych gości z Białorusi, Litwy, Ukrainy i Francji oraz z różnych miast Polski. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli władz Polski - pana ministra Romana Dudę (Ministerstwo Edukacji Narodowej), pana wojewodę lubelskiego - gospodarza tego terenu z ramienia państwa; bardzo serdecznie witam Jego Ekscelencją arcybiskupa Bolesława Pylaka, naszego przyjaciela od początku i tego, który dobrze rozumie sprawy naszego Instytutu. Witam rektorów wyższych uczelni Lublina, pana prezesa LTN,

tego Towarzystwa, z którego wyrosła nasza inicjatywa i z którym zawsze pragniemy zachować jak najbliższe stosunki oraz jak najlepszą współpracę.

Będziemy przyjęci wieczorem przez prezydenta miasta, który też w pełni rozumie, jako gospodarz, wagę naszej inicjatywy. Pragniemy nawiązać do najlepszej tradycji naszego miasta, kilkusetletniej tradycji bardzo ważnej w historii tej części regionu i mamy nadzieję, że będziemy tej tradycji po prostu godni.

Chcielibyśmy zrobić wszystko, by doszło do zbliżenia na płaszczyźnie intelektualnej (bo to jest nasza rola) tej części Europy w ramach szerszego procesu integracji europejskiej.

EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA

Jerzy Kłoczowski

Instytut Europy Środkowo-Wschodniej; Katolicki Uniwersytet Lubelski

Panie Przewodniczący, Panie, Panowie, Drodzy Przyjaciele. Pierwszą sesję naszego Instytutu poświęcamy nieprzypadkowo tradycjom historiograficznym w niektórych krajach naszego regionu, myśląc jednak o całej Europie Środkowo-Wschodniej i jednocześnie o całej Europie. Stąd tak ważna dla nas obecność przyjaciół francuskich. W intelektualnym zbliżeniu państw europejskich historia, tak niezwykle bogata w Europie, odgrywa zasadniczą rolę. Francuzi i Niemcy, którzy dokonali ważnego dzieła zbliżenia w ciągu ostatniego 40-lecia, musieli dokonać jak gdyby bilansu historii Francji i Niemiec, i znaleźć pewną wspólną płaszczyznę ich historii. To był czynnik zupełnie podstawowy w zbliżeniu francusko-niemieckim, tak niezwykle ważnym dla całej Europy. I myślę, że zadaniem pierwszorzędym w procesach zbliżenia krajów naszej Europy Środkowo-Wschodniej jest właśnie przyglądanie się i próba bilansu całej naszej dotychczasowej historii i naszych tradycji historiograficznych.

Pierwsze pytanie, które sobie możemy postawić, to pytanie: Co to jest Europa Środkowo-Wschodnia? Jakie jest jej miejsce w Europie? Sprawa bynajmniej nie jest prosta. Mimo iż w XIX w. przyjęto (geografowie przede wszystkim), że Europa sięga do Uralu, to w praktyce koncepcja europejskiej historii, którą reprezentował chociażby wielki niemiecki historyk Ranke, była to przede wszystkim Europa romańsko-germańska. Dalej na horyzoncie w XIX w. zaczęły się pojawiać narody różne, pojawiła się też między innymi Polska wraz z Wielką Emigracją i Romantyzmem, z takimi filozofami i historykami, jak Herder. W gruncie rzeczy jednak w tej wizji zachodnio-europejskiej zaczęła w ciągu XIX w. górować na wschód od krajów romańsko-germańskich Rosja i pozostałe kraje między Rosją a Niemcami pozostawały coraz bardziej w cieniu. To myślenie o Europie jako o Europie romańsko-germańskiej bardzo długo trwało w tradycji europejskiej. Można przypomnieć nieskończoną liczbę prac łącznie np. z taką pracą szwajcarskiego autora J. Gonzague de Reynolda, który w wielu tomach opisał genezę i historię Europy w latach II wojny światowej; dla niego Europa naprawdę europejska, jak to nazwał „Europe europeenne”, jest to Europa Zachodnia, reszta są to jak gdyby aneksy. I stąd problem miejsca dla tej Europy, która dla tego autora

szwajcarskiego nie jest naprawdę europejska, jest jakimś aneksem do tej prawdziwej Europy, tzn. Europy Zachodniej.

Po 1945 roku dokonał się dramatyczny podział Europy na Europę Zachodnią i Wschodnią, głęboko sięgający konsekwencjami. Pogłębił się i utrwalił w najszerszych kręgach społeczeństwa podział na Europę Zachodnią i Europę Wschodnią zdominowaną przez Moskwę. Bardzo często wielu z nas spotykało się z taką sytuacją, że pytano nas w Paryżu, Rzymie, czy Londynie: „kiedy Pan opuszcza Europę, by wrócić do Warszawy czy Lublina?” Było to myślenie bardzo powszechne i trzeba sobie z tego faktu zdać sprawę, mimo że byli wówczas ludzie, rozumiejący cały fałsz tej sytuacji. Można przypomnieć wybór Jana Pawła II, o którym powiedziano, że pochodzi z jakiegoś dalekiego kraju. Długo szukano wręcz tego kraju jego pochodzenia. Dystans psychologiczny był tak wielki. Sprawa krajów między Niemcami a Rosją jest to właśnie temat, który nas wszystkich interesuje, sprawa i miejsce tych krajów w historii na mapie współczesnej Europy.

Jest cała historia debaty intelektualnej wokół tej sprawy. Przypomnieć tu trzeba czasy romantyzmu (jest interesująca praca polska na ten temat), próby w początkach francuskiej slawistyki w Paryżu ukazania Polski, Węgier, ale i innych krajów słowiańskich, między Rosją a Niemcami. Były też inne próby zachęcające w okresie Wiosny Ludów 1848 r. Z nich wyrosło wiele tradycji historiograficznych bardzo ważnych dla poszczególnych krajów naszej części Europy; przykład Palazkiego -jednego z twórców Czech nowoczesnych, jest tu szczególnie ważny. Trzeba by przeprowadzić porównawcze studium wielu krajów i pokazać, jak z romantycznych, XIX-wiecznych impulsów zaczęła wyrastać nie tylko świadomość narodowa poszczególnych krajów i poszczególnych ludów, ale także pewna koncepcja intelektualna własnego miejsca, własnej historii. Po 1918 r. sytuacja uległa zmianie, wiele krajów tej Europy między Rosją a Niemcami odzyskało niepodległość. Podjęto wówczas świadomy wysiłek pokazania naszego miejsca w świecie i naszego miejsca w historii, czynni byli przede wszystkim Polacy, Czesi, Węgrzy. Szczególną rolę mieli w tym wysiłku odegrać historycy. Można wspomnieć wielkie światowe zjazdy historyków, jak w Brukseli po I wojnie światowej w 1923 r., gdzie wielkim głosem odezwała się po raz pierwszy bardzo liczna delegacja polska, chyba druga po francuskiej. Bliższa współpraca krajów języka francuskiego i Polski bardzo się wyraźnie zaczęła tam zarysowywać pod patronatem wielkiego historyka Henri Pirenne'a. W Warszawie w 1933 r. odbył się organizowany przez Polaków Światowy Zjazd Historyków, na którym wiele mówiono o naszej części Europy. W 1927 roku z inicjatywy prof. Marcelego Handelsmana, blisko współpracującego ze swym kolegą

uniwersyteckim Oskarem Haleckim, powołano w Warszawie Federację Towarzystw Historycznych Europy, jak to nazwano wtedy, Wschodniej, myśląc jednak przede wszystkim o krajach naszego regionu. Kilka tomów opublikowanych biuletynów tej Federacji w języku francuskim objęło szereg krajów, między innymi Ukrainę. Zorganizowano dyskusję, bardzo długie debaty trwały wokół takich pojęć, jak Europa Słowiańska, Europa Wschodnia, Europa Środkowa, były to ważne dyskusje intelektualne z udziałem uczonych z całej Europy. Z tej atmosfery współpracy wyszło później kilka ważnych syntez i trwałych inicjatyw.

Koledzy węgierscy w 1935 r. zaczęli wydawać wydawnictwo, do którego teraz chcą nawiązywać, „Archiwum Europy Środkowo-Wschodniej”. Nazwa Europy Środkowo-Wschodniej zaczęła się już ujawniać jak gdyby w tej właśnie dyskusji. Prof. Halecki, który znalazł się za granicą w 1939 r., od 1942/1943 r. zaczął organizować ośrodek w Nowym Jorku. Powołał tam Instytut Polski z programem badań między innymi nad Europą Środkowo-Wschodnią. W 1943 r., tak dramatycznym dla tej części Europy, zwołał w Nowym Jorku konferencję poświęconą krajom Europy Środkowo-Wschodniej. W 1950 roku Halecki opublikował po angielsku rozprawę o Europie, w której pokazywał miejsce Europy Środkowo-Wschodniej w ramach historii europejskiej. Książkę tłumaczono na niemiecki. Znalazła też echo w literaturze historycznej anglosaskiej. Z inicjatywy Haleckiego wyrosła między innymi najpoważniejsza do tej pory, zakrojona na 11 tomów, historia Europy Środkowo-Wschodniej. Czeski historyk Dvornik, nawiązując do tych dyskusji z lat 20-tych i 30-tych, wołał mówić o Europie Słowiańskiej. W syntezach publikowanych po angielsku i po francusku w 1970 roku uwzględniał wszystkie kraje słowiańskie, ale brak tam Węgrów i brak innych nie-Słowian.

Rewolucja 1989 r., rewolucja pokojowa wraz z jej następstwami oraz rewolucja moskiewska 1991 r. doprowadziły do zmiany mapy Europy. Był to dla Zachodu szok i było to także odkrycie nowej Europy. Kilka dni temu miałem okazję uczestniczyć w małej konferencji, gdzie Jacques Delors, przewodniczący Komisji Europejskiej oświadczył nam, że rzeczywiście do 1989 roku Wspólnota Zachodnio-Europejska myślała w kategoriach Europy Małej, swojej Europy, a dopiero od 1989 r. z całą ostrością przed Zachodnią Wspólnotą Europejską stanęła sprawa odpowiedzialności za cały kontynent europejski, także w imię własnych interesów. Jest to nowe zjawisko; nie w pełni zdajemy sobie sprawę, jakim ono było szokiem właśnie dla Europy Zachodniej czy Ameryki Północnej. Mało było ludzi, w Europie Zachodniej czy Ameryce, którzy dobrze zdawali sobie sprawę z ewolucji sytuacji u nas i u naszych sąsiadów. Mogę tu wymienić całą plejadę historyków, chociażby historyków francuskich, dzisiaj

obecnych wśród nas, którzy właściwie mieli niezłą orientację w tej sytuacji, ale zaryzykowałbym powiedzenie, że były to grupki stosunkowo małe, intelektualnie często bardzo wybitne, które znacznie lepszą miały orientację w sytuacji niż oficjalne sowietologie Waszyngtonu, Londynu, czy Paryża. Były więc może pewne podstawy do rozumienia nas w świecie historyków europejskich, dzięki związkom z historiografią zachodnioeuropejską, z francuską na czele, także włoską i innymi, ale zasadniczo był to duży szok. W tej nowej sytuacji po 1989 roku gwałtownie nabrało na aktualności pojęcie Europy Środkowej, w tym sensie używane częściej przez Czechów, Węgrów, czasami przez Polaków, czy Europy Środkowo-Wschodniej, co częściej stosowali Polacy. Wiosną 1989 roku na konferencji międzynarodowej w Tyńcu mówiłem o naszej Europie Środkowo-Wschodniej. Był to termin, którego dość konsekwentnie trzymaliśmy się w Polsce, pamiętając o tym, że poprzez tradycję Rzeczypospolitej wielu narodów ten termin bardziej odpowiada rzeczywistości. Wygląda na to, że w ostatnich latach Ukraina, Białoruś i państwa bałtyckie w dyskusji naszej wybierają opcje Europy Środkowo-Wschodniej. Będzie to jeden z tematów naszej debaty i naszej dyskusji.

Zasadniczym problemem dzisiaj w nowej sytuacji, nowej mapie Europy jest sytuacja nasza, naszej części Europy w ramach Europy, w ramach Świata, już świata bliskiego XXI wieku. Staje teraz przed historykami nowe zadanie. Bo każde twórcze pokolenie, także historyków czy humanistów musi zadawać nowe pytania historii, musi zbudować niejako nową syntezę historyczną i musi podjąć (tak do tej pory było zawsze) pewien trud krytyki dotychczasowej myśli, dotychczasowej filozofii dziejów i podjąć nową pracę na miarę potrzeb tego właśnie pokolenia. I wydaje się, że to jest zasadnicze zadanie, które staje także i przed naszym tutaj spotkaniem. Fundamentalna rola historyka, tożsamości naszych narodów, tożsamości kulturowych dla całokształtu naszego życia jest sprawą zupełnie oczywistą. To jest kwestia naszych korzeni, naszych korzeni narodowych, naszych korzeni religijnych.

W myśli i kulturze europejskiej rola historii była zawsze wyjątkowo wielka. Ktoś powiedział, że to historycy stworzyli narody europejskie i to nie jest takie głupie powiedzenie. Historycy jako twórcy mitologii i historii narodowej - jest to bardzo zasadnicza funkcja historyków, funkcja podtrzymywania tożsamości poszczególnych narodów, poszczególnych wspólnot. Europa jest różnorodna, zdajemy sobie z tego sprawę i zachowanie tradycji poszczególnych narodów, tradycji poszczególnych regionów, ba, małych ojczyzn, wydaje się niesłychanie ważne, wręcz dla tożsamości europejskiej niezbędne. Tożsamość europejska zakłada z góry niejako pewną różnorodność z całym bogactwem tej tradycji.

I pierwszym zadaniem naszym jest przyjrzenie się, z całym poszanowaniem, z całym zrozumieniem, tym właśnie tradycjom, także tradycji narodowej dobrze rozumianej, a także tradycjom lokalnym czy tradycjom małej ojczyzny, również temu wszystkiemu, czemu w naszych miastach poświęcamy teraz nasze pomniki, nasze ulice bohaterom, których czcimy. Przyjrzenie się im na nowo jest sprawą bardzo zasadniczą. Ale zarazem staje z całą ostrością sprawa inna, sprawa pewnego rodzaju naszej solidarności z innymi, przyglądania się innym krajom, naszym sąsiadom, dokonania w tej pracy pewnego przewartościowania własnej, całej przeszłości, tak by nie była ona wroga i szokująca w stosunku do innych. Olbrzymia praca, która chociażby została wykonana, żeby wspomnieć tak ważne instytucje, jak Kościoły chrześcijańskie; to, co się dokonało w Kościele katolickim, Kościołach protestanckich w ciągu ostatnich dziesięcioleci z punktu widzenia pewnej wspólnej wizji historii jest olbrzymim dorobkiem ludzkości. To samo zrobiono w wielu krajach Zachodniej Europy.

Nas, w naszej części Europy czeka taka wielka praca intelektualna, czeka zarówno narody, jak i wyznania, jak i Kościoły w tej części Europy, które muszą się przyjrzeć swojej przeszłości w takim szerszym duchu zrozumienia przy pełnym poszanowaniu, rzecz jasna, swojej własnej tożsamości. Mamy tutaj do czynienia z tradycjami bardzo różnymi, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat obowiązywała u nas pewna oficjalna doktryna, czy to był marksizm, leninizm, stalinizm, czy była to jakaś wytyczna polityczna, że biuro polityczne w naszych krajach decydowało o ustawieniu historii; w ten czy inny sposób, to dziedzictwo pokomunistyczne znaczy bardzo wiele we wszystkich naszych krajach i po prostu musimy sobie dobrze z niego zdać sprawę. Jest to dziedzictwo, które ciąży zwłaszcza w szkołach, w szerszych kręgach społeczeństwa, które bardzo często nie zawsze sobie zdaje sprawę z tego, ile z tej narzuconej wizji jest właśnie tu. Ale są i inne tradycje, bo przecież właśnie od końca XIX wieku istniały bardzo silne elementy egoizmu narodowego, podniesionego przez niektórych do wręcz zasady kierującej narodami, wraz z wizją egoistyczną narodu, skierowanego przeciwko innym, wizją rzutującą na całą przeszłość i całą teraźniejszość.

Tego rodzaju etnocentryzmy historii tkwią głęboko w naszej świadomości zbiorowej i z nich musimy sobie dobrze zdać sprawę.

Stąd nie można *en block* odrzucać wszystkiego, tak jak nie można odrzucić *en block* całego dorobku, powiedzmy, oficjalnej historiografii w naszych krajach. Nasuwa się tutaj rozróżnienie - praca intelektualna - plew od prawdziwego ziarna; to, co prawdziwe, od tego,

co jest fałszywe, I to jest jedna z bardzo ważnych prac intelektualnych, którą powinniśmy wspólnie robić przy współpracy kolegów z innych krajów europejskich, którzy takich doświadczeń nie mieli, ale mieli inne doświadczenia bardzo ciekawe i bardzo dla nas ważne. Więc analiza oficjalnej historiografii i tej marksistowsko-leninowsko-stalinowskiej i może tej, która kierowała się politycznymi wytycznymi. Tą zasadą rządów komunistycznych, polityka przede wszystkim *politique d'abord*, jak to by Francuzi powiedzieli, i wymagania polityczne rzutowały tutaj bardzo silnie także w zakresie historii między naszymi krajami. Gdybyśmy zapytali, jak strona komunistyczna przedstawiała wzajemne stosunki chociażby właśnie Ukrainy i Polski, to wtedy zobaczylibyśmy stopień manipulacji; byliśmy przedmiotem bardzo świadomej polityki, zmierzającej do tego, żeby te dwa narody poróżnić jak najdalej. I będziemy mieli tutaj mnóstwo przykładów tego rodzaju. Obraz nie jest zawsze jednoznaczny, albowiem także w naszym kraju, i to jest niezwykle ważne, we wszystkich naszych krajach Europy Środkowo-Wschodniej były pewne tradycje własne uprawiania innego historii i humanistyki, były pewne ambitne próby nawet w najtrudniejszych warunkach. Wspomnijmy rosyjsko-języczną szkołę semiotyczną i wielu wybitnych rosyjskich uczonych, nie tylko zresztą, którzy ją reprezentują. Złóżmy hołd tym ludziom, którzy zdobyli się na tak daleko idącą niezależność intelektualną w najtrudniejszych warunkach.

Niedawno miałem możliwość uczestniczyć w Los Angeles w takiej konferencji na której właśnie uczeni całego świata oddawali hołd tym ludziom, którzy w szkole „semiotycznej” przedstawiali pewną niezależną tradycję humanistyczną w najtrudniejszych warunkach. I dzisiaj jest ważne, żebyśmy te nurty niezależne w naszych krajach potrafili dostrzec, zobaczyć i docenić. Było ich sporo, było ich więcej, niż się możemy niekiedy spodziewać. Dużą rolę odgrywały też związki zagraniczne, które istniały cały czas. W Polsce na przykład związki historyków polskich z francuskimi, włoskimi, ze Szkołą „Annales”, ale i z bardzo wielu innymi szkołami odgrywały bardzo ważną rolę przez kilka ostatnich dziesięcioleci. Wreszcie emigracja, emigracja polska i ukraińska, żeby tylko te największe podać, ale były i inne, jak węgierska, odgrywały tutaj bardzo istotną rolę i ich dorobek w tym, co dzisiaj robimy, jest istotnie ważny. I tutaj musimy mieć w pamięci tych wszystkich ludzi. Takiego I. Bibo na Węgrzech, który przeprowadził bardzo śmiałą analizę historii Węgier i w swoich opracowaniach, mimo więzień, mimo prześladowań, jak gdyby Węgry w Europie ustawił. Czy Patočka w pracy *Czechy w Europie*. Niech mi wolno będzie w tym miejscu wspomnieć moje własne rozmowy z Patočką kilkanaście lat temu w Pradze, kiedy w ciągu jednego wieczora dokonaliśmy bilansu wzajemnych stosunków polsko-czeskich, ustawiając je na

zupełnie innej płaszczyźnie. Dla Polski - jak mi powiedział - jest bardzo ważną rzeczą, aby Czesi odkryli wreszcie Polskę, czego do tej pory nic robili. I ta praca intelektualna odkrywania i lepszego wzajemnego poznania była niezwykle ważna. To, co wydaje mi się szczególnie istotne, to pewna zmiana atmosfery między naszymi krajami, między elitami (w pierwszym rządzie) naszych krajów, która dokonywała się w warunkach totalitarnej przemocy ciężącej nad nami. Na marginesie tej przemocy zawsze będą istniały i rozwijały się autentyczne kontakty ludzi z ludźmi. Te kontakty przybierające bardzo różne kształty i bardzo różny charakter spotkań demokratów, chrześcijan, intelektualistów. Bardzo to były różne grupy i trzeba by dzisiaj dokonać pewnego rodzaju bilansu tych właśnie kontaktów, tak niesłychanie ważnych. Chciałbym podkreślić, jeśli wolno mi się odwołać do mojego własnego doświadczenia, jak dla mnie ważna była obecność na międzynarodowym zjeździe historyków w Moskwie w 1970 r., kiedy poznać można było wielu Rosjan zupełnie inaczej myślących aniżeli oficjalna wersja. I to było ważne odkrycie. Tych spotkań mamy przecież bardzo dużo i możemy o tym mówić. Dorobek emigracji z tego punktu widzenia jest też bardzo ważny i różnorodny, i też domaga się tutaj uwzględnienia, chociażby „Kultura” paryska. Chociażby bardzo zdecydowany (by wolno zacytować ten przykład), wielki świadomy wysiłek nauki historycznej ukraińskiej na terenie Ameryki i Kanady, umiejscowienia Ukrainy w Europie, chęć - między innymi - podjęcia bardzo autentycznego i głębokiego kontaktu naukowego, intelektualnego ukraińsko-polskiego. Wspomnijmy Instytut Harwardzki z Omelianem Pritsakiem i Ihorem Šewčenko, wspomnijmy Jarosława Peleńskiego w Filadelfii i jego instytut, wspomnijmy liczne kontakty, które mieliśmy przez lata z tymi środowiskami, gdzie budował się jak gdyby w tych dyskusjach obraz zupełnie nowych stosunków i przewartościowań całej historii naszej części Europy. Jest to bardzo ważny dorobek, który wypada nam podsumować. Wolno chyba powiedzieć, że kiedy w maju 1990 r. w Rzymie pod auspicjami Jana Pawła II spotkali się historycy Ukrainy, Białorusi, Litwy i Polski, z emigracji i z kraju, to wtedy można się było namacalnie przekonać, jak wiele elementów nas łączy i jak jesteśmy gotowi do podjęcia dyskusji na temat najtrudniejszych nawet problemów. Realia, które stają przed nami, są też zadaniami niełatwymi, trzeba sobie z tego w pełni zdać sprawę, trzeba niezwykle uczciwie do końca o wszystkich sprawach sobie powiedzieć. Pytanie, które musimy sobie postawić: jak ma wyglądać historia każdego z naszych krajów, każdego z krajów-narodów Europy Środkowo-Wschodniej, tak by uwzględniała zarazem w pełni tożsamość i kulturę narodowa poszczególnych grup, łącznie z tożsamością chrześcijańską czy religijną, z całym bogactwem pluralizmu? Jednocześnie musi to być ujęcie otwarte, rozumiejące innych, byśmy znaleźli to, co jest wspólne w naszym

dziejnictwie, kulturze, historii. Trzeba tużaj bardzo dbać o perspektywę historyczną, o dotarcie do ludzi różnych czasów, różnych pokoleń, ludzi, na których nie możemy patrzeć tylko przez pryzmat nasz, ale patrzeć na nich poprzez pryzmat ich czasów. Jest to kwestia elit i mas, kwestia tak podstawowa dla współczesnej humanistyki, kwestia długiego trwania. Zwłaszcza dla „nowych” krajów i narodów jest to rzecz zupełnie podstawowa, „nowych” oczywiście tylko w sensie mapy politycznej kontynentu. My nie wyrosliśmy (jak by to można po polsku powiedzieć) „sroce spod ogona”, nasze kraje mają długą historię w ramach chrześcijańskiej] Europy i to długie trwanie naszych ludów, naszych społeczeństw jest podstawowym elementem, który trzeba wielostronnie pokazać. Trzeba między innymi wzbogacić tę historię i tak bardzo zaniedbaną historię społeczno-religijną, ukazującą fundamentalną rolę religii w tym właśnie długim trwaniu i formowaniu naszych kultur społecznych, narodowych, regionalnych itd.

Ta historia musi być bardziej wieloaspektowa, bardziej złożona. Zdajemy sobie z tego sprawę i tu właśnie odnajdujemy też, na gruncie historii porównawczej, pewien język wspólny. Jasną jest rzeczą, że historia Europy Środkowej i Europy Środkowo- Wschodniej jest niesłychanie złożona, jest przez to bogata, trzeba wydobyć to bogactwo, tę różnorodność, czego szkoły egoizmu narodowego z pocz. XX wieku nie widziały bardzo często, nie dostrzegały. Całe to bogactwo europejskie, można powiedzieć, ludzkie, humanistyczne wynika z wielości kultur, języków i religii długo współzysujących ze sobą w tej części Europy Środkowo- Wschodniej. I poza chrześcijanami jest tutaj przecież wielka karta historii Żydów czy Muzułmanów zintegrowanych od setek lat z naszą częścią świata. Mamy tu do czynienia i z własną tradycją rodzimą, i z procesami okcydentalizacji, z procesami tworzenia kultury bizantyjsko-słowiańskiej, ze spotykaniem się tych dwóch wielkich krajów cywilizacyjnych Europy. To stanowi o wadze całego obszaru, nie pokazanego dostatecznie, jak gdyby ukrywano dotąd przed Europą całe bogactwo naszej historii. Jest to wspólny interes tej części Europy, żeby pokazać swoistość naszego miejsca na mapie kultury europejskiej.

Jest tutaj też cały szereg problemów dziedzictwa, którym możemy się dzielić, dziedzictwa, jakie jest niesłychanie ważne dla nas wszystkich. Dziedzictwo, które ma nie dzielić, ale właśnie łączyć. Będzie to problem dziedzictwa Rusi Kijowskiej, ważny zwłaszcza dla Ukrainy, Białorusi, Rosji, dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, jakże istotnego dla Litwy i Białorusi, dziedzictwa Rzeczypospolitej, kluczowego dla Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Na południe od Tatr będzie to kwestia dziedzictwa po koronach św. Stefana i św. Wacława, po Habsburgach. Czeka nas, w całej Europie środkowo- Wschodniej, wielka praca

intelektualna, wspólna nad tymi dziedzictwami i ich znaczeniem dla naszych społeczeństw dziś i jutro. To wielka praca intelektualna, która nas czeka i którą chcielibyśmy podjąć. Oby to nasze spotkanie było jakimś etapem na drodze do rozwiązania tych problemów.

Literatura podstawowa

1. *Bulletin d'Information des Sciences Historiques en Europe Orientale*, t. 1 i nast. Varsovie 1928.
2. Dvornik F., *Les Slaves*, Paris 1970.
3. Gonzague de Reynold, *La formation de l'Europe* (T. I-VII) tom I *Qu'est-ce que l'Europe?* Fribourg 1941.
4. Halecki Oskar, *Borderlands of Western Civilization. History of East Central Europe*, New York 1952, Tłumaczenie niemieckie rozszerzone: *Europa. Grenzen und Gliederung seine Geschichte*, Darmstadt 1957 i wydanie 2, niezmienione, tamże w 1969.
5. *A History of East Central Europe*, pod red.: Petera F. Sugara i Donalda W. Treadgolda, University of Washington Press, Seattle and London: t. 1 ukazał się w 1974 r., z całości zakrojonej na 11 tomów zrealizowano dotąd połowę.
6. J. Kłoczowski, *Nasza Europa Środkowo-Wschodnia*, Znak 416, styczeń 1990, s. 9-20.

***** [Zakończenie obrad]**

Jerzy Kłoczowski

Jesteśmy świadomi ogromnych trudności, które mamy zarówno w tej debacie historycznej, jak i w aktualnej sytuacji. Mówiliśmy o bardzo trudnej sytuacji historiografii w poszczególnych krajach naszego regionu. Kolega Makowski mówił o tym, jak trudno na Litwie o zbliżenie tradycji historiografii sowieckiej, miejscowej, litewskiej i tej emigracyjnej.

Jest niezwykle ważne dla naszych krajów stworzenie dobrej, nowoczesnej historiografii, dla zbliżenia naszych krajów i nawet dla zapewnienia pokoju w tej części Europy. Jest to nasze pierwszorzędne zadanie.

Nowoczesna historiografia jest nastawiona na współpracę z innymi dyscyplinami. Nie ma nowoczesnej historiografii bez socjologii, antropologii, psychologii społecznej. Współpraca ta jest kanonem nowoczesnej historiografii europejskiej czy amerykańskiej.

Budowanie naszych warsztatów w naszych uniwersytetach jest pod tym względem zupełnie podstawowym zadaniem. Zaczynamy pracę w Instytucie Europy Środkowo-Wschodniej, ale jest to praca, którą od 2-3 lat systematycznie prowadzimy. Waga naszych spotkań zmusza każdego z nas do przemyślenia całego tradycyjnego kwestionariusza, którego używamy. I właśnie tylko konfrontacja różnych punktów widzenia: narodowych, regionalnych i szerszych europejskich (stad waga obecności kolegów z Francji, nadająca wymiar europejski naszemu spotkaniu, perspektywę szerszą, która zawsze powinniśmy uwzględnić). Myśl, że jesteśmy zgodni, że praca wielostronna, nastawiona przede wszystkim na zrozumienie, jest w tej chwili niezwykle ważna jako zaplecze intelektualne tej atmosfery zbliżenia. Zbliżenia, które jest konieczne, bo inna sytuacja, bo inna alternatywa - wojny wszystkich ze wszystkimi - jest po prostu alternatywą samobójstwa naszej części Europy, a może i całej Europy.

Wydaje mi się więc, że ta atmosfera dialogu i bardzo otwartej dyskusji z podejmowaniem najbardziej drażliwych problemów, którą tu osiągnęliśmy, wymaga konstytucji. Z naszej strony jesteśmy jak najbardziej nastawieni na tego rodzaju współpracę.

Mamy nadzieję, że takie ośrodki okrzepną jeszcze w innych krajach i że będziemy mogli, nawet w ramach całej Federacji Instytutów Historycznych, rozwinąć bardziej systematyczną i gruntowną współpracę. Bo przecież podjęliśmy bardzo wiele zagadnień. Konferencja taka, jak ta, nie ma na celu ich rozwiązać, ale postawić pewne pytania i zmusić nas do refleksji.

Chcemy opublikować materiały i udostępnić je wszystkim uczestnikom, stąd prośba do wszystkich o udostępnienie ich i możliwość wykorzystania.

Chciałbym dodać, iż zorganizowanie takiego spotkania dziś w naszych krajach nie jest zadaniem łatwym. W jego zorganizowaniu pomagał cały szereg instytucji. Są to Polski Komitet Badań Naukowych, który wziął na siebie główny ciężar finansowy przedsięwzięcia; Fundacja Stefana Batorego; Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej; Uniwersytet Lilie III - Charlesa de Gaulle'a. Otrzymaliśmy moralne i konkretne wsparcie ze strony szeregu ministerstw: KBN z ministrem Witoldem Karczewskim i wiceministrem Frąckowiakiem (pan prof. Henryk Samsonowicz reprezentuje nauki humanistyczne w KBN), Ministerstwa Spraw Zagranicznych z ministrem Krzysztofem Skubiszewskim, Ministerstwa Edukacji Narodowej z ministrem Andrzejem Stelmachowskim i ministrem Romanem Dudą, Polskiej Akademii Nauk i prof. Aleksandra Gieysztora. Bardzo ważne jest poparcie instytucji miejscowych w mieście, w którym nasz Instytut ma zamiar się rozwijać. A więc Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, goszczącego nas w swoim gmachu, władz wojewódzkich, Wojewody, Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, władz miejskich z Prezydentem miasta, wyższych uczelni Lublina.

Niech mi będzie wolno także bardzo serdecznie podziękować Sekretariatowi naszego Instytutu: pani dyrektor tego Sekretariatu Jadwidze Steć, bez której tego rodzaju impreza nie mogłaby się odbyć. Od lat blisko współpracujemy. Teraz, w ciągu kilku miesięcy pracy Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, stało się możliwe zorganizowanie tego spotkania przy olbrzymim wkładzie serca i umysłu pani Jadwigi Steć. Dziękuję panu sekretarzowi naukowemu, dr Henrykowi Gapskiemu oraz innym osobom z tego Sekretariatu.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim przybyłym, referentom i dyskutantom, za nasze wspólne dzieło. Na koniec chciałbym podziękować przyjaciołom francuskim, szczególnie panu prof. Hilaire z Uniwersytetu w Lilie III, z którym wiele pracowaliśmy przygotowując to kolokwium i z którym chcemy, we wrześniu przyszłego roku, zorganizować w Lilie konferencję poświęconą wizerunkowi Europy Środkowo-Wschodniej w Europie. Będziemy tam mogli pogłębić sprawy, które tu poruszyliśmy, może w szerszym kontekście europejskim.

Gorąco zapraszamy też na następną sesję, która odbędzie się w październiku tego roku w Lublinie, a poświęcona będzie sprawie mniejszości narodowych w naszej części Europy.

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

* * * (ZAGAJENIE OBRAD)

Jerzy Kłoczowski

EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA

Jerzy Kłoczowski

O POTRZEBIE ETNOHISTORII EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ *Jan Pomorski*

WOKÓŁ TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ BIAŁORUSINÓW

Włodzimierz Konan (Władimir Konan)

Sergiej Tarasow (Siarhiej Tarasau)

Jazep Januszkiwicz (Jaziep Januszkiewicz) .

Oleg Dziarnowicz (Alieh Dziarnowicz) .

Zachar Szybieka

Gienadij Saganowicz (Hienadź Sahanowicz)

Aleksiej Litvin

Włodzimierz Gulenko (Władimir Gulienko) .

ROZWÓJ NARODOWY SPOŁECZNOŚCI POLSKIEJ I BIAŁORUSKIEJ W OKRESIE
ZABORÓW

Ryszard Radzik

UKRAINA. MIĘDZY NACJONALIZMEM A UNIWERSALIZMEM

Tatiana Bałabuszewicz .

Ihor Czernowił

Aleksander Zajcew

Mykola Lytwyn

Michał Kirsertko

HISTORYCY FRANCUSCY WOBEC PROBLEMÓW TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ

Bernard Menager .

Francis Rapp

Lucien Bély .

Yves Marie Hilaire

WPŁYW I ROLA SYJONIZMU W POWSTANIU NOWOCZESNEJ HISTORIOGRAFII
ŻYDOWSKIEJ

Jean-Marie Delmaire

* * * (KOMENTARZ)

Daniel Beauvois

* * * (ZAKOŃCZENIE OBRAD)

Jerzy Kłoczowski